

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek niedziela.

Przedpłata wynosi: tak w miejscu jak i z przesyłką pocztową rocznie 6 zł. — et. półrocznie 3 „ — „ kwartalnie 1 „ 50 „ miesięcznie — „ 55 „ Numer pojedynczy 7 ct.

# GAZETA PRZEMYSKA

Biuro redakcyi w kamienicy p. Giżowskiego w rynku otwarte codziennie przed południem i wieczorem

Cena ogłoszeń: po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje: Administracja Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie wraca się. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rzymsko-katolickie.	Grecko-katolickie.	Żydowskie.	Wschód słońca	Zachód.	Odmiany księżycy i domniemany stan powietrza
W czwartek 13. Rozyny i Rodr.	Eudokii		6 g. 25 m.	5 g. 56 m.	Ostatnia kwadra dnia 14. o godz. 5 min. 38 rano.
W piątek 14. Matyldy P.	Ptoadata		6 g. 33 m.	5 g. 57 m.	Posępno i silne wiatry.
W sobotę 15. Longina M.	Entropia		6 g. 22 m.	5 g. 58 m.	

## Przegląd polityczny.

Przemysł. 12 marca 1890.

Przesilenie w gabinecie węgierskim rozwiązaniem zostanie za parę dni. Hr. Juliusz Szapary czyni już potrzebne kroki celem utworzenia nowego gabinetu. Zapewne 12. bm. zatwierdzonym zostanie w Izbie wyższej budżet, poczem cały gabinet wreszcie Monarsze dymisy, która natychmiast zostanie przyjęta i Izbie poselskiej zakomunikowana. Izba zawiesi na krótki czas swoje dalsze posiedzenia, a wśród tej pauzy utworzy hr. Szapary nowy gabinet i w porozumieniu z kolegami ułoży deklarację co do programu rządowego. Prawdopodobnie w sobotę albo w poniedziałek przedstawi się Izbie nowy gabinet, a w jego imieniu rozwinie hr. Szapary ogólne zasady polityki, jakiej się nowy rząd trzymać zamierza i zaznaczy zupełną solidarność ministrów na punkcie tych zasad. W skład nowego gabinetu wejdą wszyscy dotychczasowi ministrowie z jednym może wyjątkiem hr. Tełeki. Gdyby ostatni ustąpił, natenczas albo hr. Szapary obok prezydentury obejmie także tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, albo też teka ta powierzona będzie nadzupanowi preszburzkiego komitatu hr. Józefowi Zichy.

Z dzienników zagranicznych zaznacza *Times* jako objaw uspokajający, iż gabinet Szaparyego trzymać się będzie w dalszym ciągu zagranicznej polityki Tiszy. *Standard* ubolewa nad upadkiem Tiszy, podnosi jego wpływ na politykę zagraniczną i twierdzi, że Tisza umiał zarówno parlament, jak i naród trzymać na wodzy. Jeśli Szapary tego uczynić nie potrafi, natenczas mogłyby się wytworzyć stosunki, zgubne dla europejskiego pokoju.

Uchwała Koła polskiego, wzywająca rząd do załatwienia sprawy indemnizacyjnej w tej sesyi, zamyka dalsze rokowania z klubami, utrzymuje *status quo* w łonię prawicy i dalszą akcyę i decyzję pozostawia rządowi, który może jeszcze klub centrum pozyskać.

Komisya szkolna Izby panów zbierze się dnia 12. b. m.

Komisya kolejowa Izby panów zaleciła przyjęcie bez zmiany przedłożenia rządowego w sprawie budowy drugiego toru na liniach kolejowych Kraków-Przemysł i Przemysł-Lwów.

Następne posiedzenia Izby panów odbędą się 12. bm. Na porządku dziennym stoi powyższe przedłożenie rządowe, dalej

ustawa o kongruy, oraz ustawa o użyciu przypadających na rzecz skarbu sum odskodowania za wykupno-prawa propinacyi w Galicyi przez kraj.

Pester Lloyd pisze: Gabinet Szapary'ego przedstawi się parlamentowi pod koniec bieżącego tygodnia. Ponieważ Tełeki występuje, przeto prawdopodobnie nadzupanowi hr. Zichy'emu zaproponowaną zostanie teka spraw wewnętrznych. Co do ministerstwa rolnictwa, miarodawczym będzie ten punkt wyjęcia, iż Siedmiogród także reprezentowany będzie w gabinecie. O zmianie systemu nie ma mowy; kierunek polityki zewnętrznej i wewnętrznej nie ulegnie żadnej zmianie.

*Hamburger Nachr.* utrzymują, że cesarz niemiecki, powziąwszy myśl zaopiekowania się robotnikami już w połowie roku przeszłego, naradzał się w tej sprawie z kolei z wszystkimi prawie książętami niemieckimi, a mianowicie z królem saskim, w księciem badenijskim, książętami heskim, weimarskim i koburskim, nareszcie i z księciem rejentem bawarskim, a dopiero zyskawszy przekonanie, że się wszyscy na myśl jego zgadzają, wystąpił ze znanymi reskryptami.

Co do nowego ugrupowania stronnictw w parlamencie niemieckim porządkuje *National Ztg.* propozycyę Delbücka już z tego powodu za zupełnie płonną, że się ta część wielkomyślnych, którym przywołał Richter, nigdy na to nie zgodzi, a bardziej umiarkowany Haanel ma tylko znikającą małą liczbę stronników. *Kreuz Ztg.* oburza się zaś na wszelką myśl poświęcenia czegośkolwiek z programu konserwatywnych na rzecz pozyskania pomocy stronnictw skrajnych.

Jedyna większość, jaka się więc w przyszłym parlamencie utworzyć mogła, nie może polegać na innej kombinacyi, jak na zbliżeniu się żywiołów konserwatywnych do centrum.

Francuski minister spraw zewnętrznych Spuller wezwał już urzędownie Juliusza Simona, aby wziął udział jako reprezentant Francyi w konferencyi berlińskiej. Simon zastrzegł sobie jeszcze kilka dni do namysłu. Mówią, że jeśli Simon przyjmie uczynioną mu propozycyę, przyjmie ją także dep. Burdeau, w przeciwnym razie zrzecze się i on proponowanej mu misyi, a rząd znalazłby się w trudnym położeniu uczynienia stosownego wyboru.

Na ucztę bulanzystów, która się w tych dniach odbyła w Paryżu, przemawiał

Laur w duchu niezmiernie szowinistycznym i oświadczył między innymi, że ponieważ socjaliści w Niemczech są żywiołem, który już siły Niemiec podkopać może, powinien ich rząd francuski uważać za swych sprzymierzeńców i wspierać pieniędzmi.

Na posiedzeniu senatu w Bukareszcie d. 10. bm. na interpelacyę Floresco, co do panującego w Sulimie w tamtejszym greckim kościele zwyczaju wymawiania w modlitwach imienia króla greckiego przed imieniem króla rumuńskiego, oświadczył Lahovary, iż zwyczaj ten zaprowadzony został na mocy uchwały rady ministrów, podpisanej przez ministra ówczesnego p. Floresco. Mowca oświadcza w końcu, iż postarzał się u greckiego ajenta dyplomatycznego o zmianę w tej mierze. Następnie 53 głosami przeciw 40 przyjęto zwyczajny porządek dzienny.

Na posiedzeniu Izby interpelował Paładi ministra rolnictwa w sprawie nominacyi urzędników. Minister Pencesco oświadczył, iż czynione mu zarzuty nie są słuszne i że sam bierze na siebie wszelkie konsekwencye uchwały Izby. Szef gabinetu Mano oświadczył, iż całe ministerstwo solidaryzuje się z ministrem rolnictwa.

Dyskusya toczy się w dalszym ciągu.

Na wieczornym posiedzeniu skupczyny d. 10. b. m. wybrano z zestawionej przez rejcencę listy kandydatów do rady stanu osmiu członków. Wybrani są: trzech radykalni, trzech ministrów Gruicz, minister skarbu Wuicz i wychowawca króla Dokicz; dalej czterej liberalni i jeden neutralny. Następnie wymienili skupczyna 16 kandydatów, którzy zostaną zaproponowani rejcencyi. Pośród nich znajduje się 15 radykalnych (wszyscy ministrowie z wyjątkiem Tauszanowicza i ministra wojny, który przyjęcia odmówił) i jeden liberalny (były minister Awakumowicz) Akt wyborczy z protestem Awakumowicza przesłano rejcencyi.

Skutkiem rozwiązania trudności, jakie zaszyły w kwestyi rady stanu, cofnął Tauszanowicz swoją dymisyę, przez co też przesilenie zostało uchylone.

Mniemają w Zofii, iż Porta uwzględniwszy podejmowane przez Wulkowicza kroki w celu uzyskania uznania księcia Ferdynanda, ograniczy się do kilku głośnych oświadczeń i nie poczyni żadnych w tej mierze starań u mocarstw.

Prasa miejscowa wciąż ogłasza artykuły, w których żąda, aby rząd dolożył wszelkich możliwych starań w celu zakoń-

czenia obecnej sytuacji. Dziennik *Flöwidiu* wyraża przekonanie, iż wynik kwestyi konsolidacyi Bułgarii zależy tylko od proklamowania zupełnej niepodległości. — Kilku oficerów nie zasługujących na bezwzględne zaufanie wykreślono z listy armii czynnej i przeniesiono do rezerwy.

Ajencya konstantynopolitanska dowiadyuje się, iż starania Bułgarii o uznanie księcia nie mogą się na razie spodziewać powodzenia. Odnośna konferencya w wezycy z Wulkowiczem nie była zbyt zachęcająca dla dalszej akcyi.

## Tisza na odchodnym.

Po zacięciu, systematycznym i nieustannym nacieraniu opozycyi na Tiszę, można było przewidzieć, że gabinet się zachwieje i że długoletni węgierski prezydent mimo zwycięstwa w parlamencie przy dyskusyi nad ustawą wojskową odniesionemu będzie musiał wreszcie ustąpić. Szkopułem, o który się solidarność gabinetu węgierskiego rozbiła, jest projektowana ustawa o swojszczyźnie, na którą większość gabinetu zapatruje się odmiennie od Tiszy. Ze sytuacya jest poważną i kryzys niedaleką, wskazuje na to pobyt monarchy w stolicy Węgier i częste konferencye króla z przewodcami stronnictw, a szczególnie z Szaparyem, o którym opinia ogółu twierdzi, że obejmie spascznicę po Tiszy.

Tisza zachwiał się i opada w chwili, gdy mu pozornie żadna parlamentarna nie groziła burza, gdy przebrzmiał odgłos walki i ekscesów debaty budżetowej. Opozycya triumfuje, ona bowiem swoją taktykę, opartą na bezwzględności ataku, zniewala Tiszę do odstąpienia. Gdyby Tisza nie chciał dać za wygraną, przygotowano już w łonię opozycyi nowy taran przeciw niemu, podniesienie sprawy Koszta w dyskusyi nad ustawą o swojszczyźnie. Tisza poniekąd sam sobie winien, że skrajna lewica i omiarkowana opozycya, (bo i ta nie bardzo sympatyzowała w ostatnich czasach z premierem) odniosły nad nim zwycięstwo, a wina szefa gabinetu polega w tem, że się z często identyfikował z przedłożeniami rządowymi w parlamencie, skutkiem czego walka między nim a opozycyją nabrała wszelkich znamion zatargu osobistego.

Wątpliwe jednak należy, aby dla skrajnej lewicy i opozycyi umiarkowanej dojrzał jakikolwiek owoc z obecnego przesilenia gabinetowego w Węgrzech. Żadne inne bowiem mi-

## NUMA ROUMESTAN.

Powieść z francuskiego Alfonsa Daudeta.

(C. d.)

Ciotka Portal kaleczyła wszystkie słowa, jeśli nie wedle swego upodobania, to wedle tradycyi miejscowej grammatyki, wymawiając „deligence“, zamiast „diligence“, „achéter“ zamiast „acheter“, „anécdothe“ zamiast „anecdote“ i „un régitre“ zamiast „un registre“. „Une taie d'oreiller“ (poszewka) nazywała się u niej „une coussinier“, „une ombrelle“ (parasolka), „une ombrette“, „la chaffereite (ogrzewacz), na którym w każdej porze roku opierała stopy, nazywał się „banquette“. Nie płakała, tylko opuszczała łzy (elle tombait des larmes), a chociaż była ościężała nie potrzebowała więcej jak pół godziny, „pas plus de demie-heure“, aby przebieść miasto. Każde zdanie przystrajała dodatkami bez znaczenia właściwego jak: „aie, ouie, avai, açavał przynajmniej, mimo to, wedle tego, tedy) którymi język prowensalski znaczenie słowa, przy którym je kładzie, podnosi, wzmacnia, lub osłabia.

Nienawiść przeciw dialektowi prowincjonalnemu rozciągała także na obyczaje, zwyczaj i strój narodowy. Podobnie jak zabraniała swemu stangretowi używania narzęcza prowanskiego, nie cierpiała też, aby jej sługi nosiły arlezyjską kokardę i chusteczki koronkową. „Dom mój nie jest ani obejściem chłopskim, ani przedziałnią.“ Nie wolno

było sługom nosić kapeluszy. Kapeluszy jest bowiem w Aps znamieniem dobrego pochodzenia mieszczańskiego i uprawnia osobę, które go noszą, do tytułu „pani“, nie przysługującego osobom niższego pochodzenia. Warto wiedzieć, że jaką miną wynosiła spogląda żona kapitana w odstawce, lub urzędnika magistratu pobierającego pensyję w sumie 800 franków rocznie z pod swego kapelusza na bogatą włościankę z Crau, której głowę zdobi chustka z prawdziwych koronek, gdy u niej na targu zakupuje jarzyny handrząc się o każdego centyma, aby pojąć, co znaczy kapeluszy na głowie niewieściej. W rodzinie Portal nosiły już od stu lat kobiety kapelusze, ciotka Portal traktowała przeto ludzi ubogich nader lekceważąco, w skutek czego w kilka dni po festynie w arenie przyszło między nią, a Roumestanem do ostrego zatargu.

Działo się to w piątek przed południem podczas drugiego śniadania, śniadania południowego ponętnego i łakomego dla oka, zastosowanego jednak ściśle do przepisów kościoła, gdyż ciotka Portal przestregwała nieublaganie dnie postne i w piątek podawano na stół tylko owoce, kawony, pasztety z rybek, chleb biały i wino. Na dworze świeczyły świeczki, a w powietrzu drżały promienie słoneczne wkradając się złotą smugą do wysokiej, sklepionej jadalni, gdzie odbzmiewał głos kaźden, jak w refektarzu klasztoru.

W pośrodku stołu dymiły się dwa piękne kotlety przysposobione dla Numy. Numa z którego się we wszystkich kongregacyach

duchownych modlono, otrzymał od biskupa dyspensę od postu, tak, że on jeden tylko z całej rodziny zjadał mięso. Wesół i z uśmiechem zadowolony krajał na pół upieczone, krawiające mięso, gdy żona jego i Hortenzya, za przykładem ciotki Portal żywiły się kawonami i figami. Rozalia przywykła już do tego; post dwa razy w tygodniu, tak jak żar słoneczny, kurz nieznośny, wicher północny, komary, opowiadania ciotki Portal i niespory w kościele św. Perpetuy, należały do jej corocznej pańszczyzny w rodzinie Numy. Hortenzyi jednak zdrowy i młody żołądek stawał oporem temu umartwieniu i trzeba było całej powagi starszej siostry, aby ją zniewolić do milczenia i nie zgorszyć pani Portal zachowaniem, sprzecznem z poglądami ciotki o wychowaniu i dobrych obyczajach młodych panienek. Hortenzya spożywała przeto opornie skromne śniadanie i spoglądając z pod oka na kotlety Roumestana napawała się ich zapachem szepcząc siostrze do ucha: — „On ma dziś kotlety, a ja po konnej przejażdżce przymierając z głodu muszę się karnić figami.“

Nie zdjęła jeszcze ze siebie amazonki przypadającej wybornie do jej smukłych kształtów, podobnie jak niski stojący kolnierzyk do kaprysnej, nieregularnej, ruchem jazdy konnej ożywionej twarzyczki. Przejazdka wpawiła ją w dobry humor. Zwróciła się przeto do Numy z zapytaniem: „A propos Numa... kiedyż odwiedzimy Valmajoura?“ — Valmajoura? — odrzekł Numa, za-

pomniawszy zupełnie o grzaku na tamburynie... Ach, prawda, Valmajour... zapomniałem o nim... artysta!

I w jednej chwili przypomniał sobie wszystko; luki i sklepienia areny, korowód tancerzy przy odgłosie przytłumionym tambury, poruszający się w miarowym kroku farandoli i melodyi muzyki.

— Ciotko pożycz nam powozu, pojedziemy tam po śniadaniu. —

Ciotka zmarszczyła brwi nad wielkimi, iskrzącymi oczyma, jak groźny bożek ja-poński.

— Powozu... Avai!... Po co, nie zawieziesz ich przeciw do tego „tutu panpan“, do tego kobziarza!

Te dwa słowa „tutu panpan“ oddawały tak znakomicie podwójne tony piszczałki i tambury, że Numa parsknął śmiechem. Hortenzya stanęła w obronie tambury. Ze wszystkiego, co dotąd na poludniu widziała i słyszała, jeden tylko tamburyń zrobił na niej wrażenie, zresztą nie byłoby to po honorowemu, nie dotrzymać danej obietnicy.

— Wszak Numa powiedział, że on jest wielkim artystą!

— Tak jest siostrzyczko... musimy pojednać. —

Ciotka Portal, dusząc się od gniewu, nie mogła pojąć, co może powodować jej kuzyna, deputowanego, do zajmowania się wieśniakami, ludźmi, którzy z ojca na syna przy wiejskich uroczystościach wygrują na piszczałce. Zajęta tą myślą wysunęła dolną wargę pogardliwie naprzód i rozsze-





## KONKURS.

Zarząd powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu rozpisuje konkurs na posadę kontrolora robotników na zewnątrz.

Ubiegający się o tą posadę winien wykazać a to:

że nie przekracza 35 roku życia, włada należycie językiem polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie, posiada odpowiedni stopień wykształcenia w kierunku, ze najdokładniej znane mu są stosunki przemysłowe w całym powiecie przemyskim i dobromilskim.

Płaca odpowiednio do kwalifikacji od 30 zł. do 40 zł.

Posada ta jest do objęcia z dniem 1. kwietnia 1890 r. na razie prowizorycznie z prawem po roku do stabilizacji.

Podania wnosić należy najpóźniej do 25. marca b. r. wprost do biura powiatowej kasy dla chorych w Przemyślu.

Z Zarządu powiatowej kasy dla chorych

W Przemyślu, dnia 7. marca 1890.

sekretarz  
Z. Kalicki.

za prezesa  
B. Henner.

## Refinerya wódek i rosolisów

na przedmieściu Lwowskim, położona obok goscinića rządowego (dawniej Smarzewskiego),

składająca się z budynków marowanych i aparatów potrzebnych do destylacji jest wraz z ogrodem 2 morgowym i wszystkimi przynależnościami

natychmiast do wydzierżawienia lub sprzedania

z wolnej ręki.

Blizszych wiadomości udziela spółka Scheinbach & Duft.

## Droguerya i perfumerya D. Ludkiewicza i Ski w Przemyślu

ulica Kazimierzowska (dawniej lwowska)

Polecia  
Pocost domowego wyrobu prędko schnący, farby olejne w tubkach i farby olejne dla lakierników, farby do barwienia materij wełnianych, jedwabnych itp., lak damarowy, kopalowy i inne, brzozy w płynie, lakier złoty do bucików i lakier do czernienia skóry i nadanie jej połysku, najlepszy kit do porcelany. — Karuk stolarski, Karuk rybi, Gąbki, pendzle itp.

## Apteka pod Gwiazdą w Przemyślu

polecia przeciw kaszlowi, corypce, katarom płuc, astmie itp.  
TRAN LEKARSKI biały flaszka 1 zł. żółty po 40 i 70 ct.  
SYRUP Z PODFORANEM WAPNA flaszka 1-20 i 1-60 zł.  
SYRUP STYRYJSKI flaszka 80 ct.  
ALLOP ZIOŁOWY flaszka 1-25 zł.  
PROSZEK FIAKERSKI znakomity środek pud. 25 ct.  
OUKIERKI DZIEGCIOWE Geraudel'a pud. 1 fl. CUKIFRKI MCHOWE 88 ct., SŁODOWE 10 ct., SODEŃSKIE 66 ct. SZLĄZOWE, LUKRECYOWE, SALMIKOWE itp.

Zygmunt J. Kalicki aptekarz.

## ŚRODKI WETERYNARSKIE

aby zwierzęta domowe wzmocnić do pracy z wiosną rozpoczynającej się, jako też przygotować do zwięźszej paszy należy używać:

**Płyn restytucyjny dla koni i zwierząt domowych**  
na ogólne osłabienie członków, do wzmocnienia a muszkułów, przeciw reumatyzmowi, gichtowi, spuchliznie, zwichnięciom itp. — Cena jednej flaszki 1 zł.

**Proszek restytucyjny dla zwierząt domowych**  
na żoły, grużozę linfatyczną, przeciw kaszlowi, wzdęciom, obstrukcyi, cierpieniom żołądka itp. — Cena paczki funtowej 40 ct

Środki te polecane są przez pierwszorzędných weterynarzy jako sumienne sporządzone i niezawodne w skutkach.

Nabyć tylko można w aptece pod Gwiazdą w Przemyślu

Z. J. KALICKI aptekarz.

## Droguerya i Perfumerya D. Ludkiewicza i Ski

w PRZEMYSŁU ul. Kazimierzowska (dawniej lwowska)

polecia P. T. Publiczności: Perfumy, mydła, wody pachnące, pudry, pasty, proszki i wodę do konserwowania zębów, Kremy i wody rozmaite do konserwowania ciała, farby do farbowania włosów, pomady i wody do włosów, wasów i brody itp. itp. — z fabryki krajowej Jana Ilnatowicza we Lwowie, jakoteż z fabryki J. G. Poppa z Wiednia, C. Thiesa, C. Prochaski, Kielhausera i innych.

Rozpylacze do perfum, łabędziki do pudru, szczoteczki do zębów itp.

## Tylko nafta niewybuchowa

Główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej,

FABRYKI J. WIKTORA I SKI, (Ustrzyki dolne)

w Przemyślu

„Na Bramie I. I przy ulicy Franciszkańskiej“

Wyłączna sprzedaż

Nafty bezpieczeństwa

(Sicherheits-Petrol)

SPRZEDAJE 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 20 ct.  
„ „ „ „ „ „ „ „ 16 „

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług zostały zaprowadzone abonamentowe książeczki kuponowe zawierające asygnaty na 21 litrów nafty za cenę 20 litrów t. j. 5% opustu z cen drobniogowych.

Asygnat tych nabyć można oprócz w powyższym składzie, także w handlach P. T. Pań Machalskiego, E. Witkowskiego A. Bourdona i w Narodnej Torhewli.

Przy zakupnie w beczkach ważących około 150 kilo lub kamionkach ważących około 25 kilo opuszcza się stósowny rabat.

Bezpłatna odstawa nafty P. T. Abonentom do pomieszczenia we własnych szczerlnie zamkniętych naczyniach i we własnym wozie.

Tylko nafta nieeksplozująca

## Szanowna Pani domu! Proszę

Henryka Franck'a Synowie

w Ludwigsburg'u.



Marka ochronna.

c. k. uprzyw. Fabryka

Chomotow, w Lincu, i Koszicach,  
Czechach. Górna Austryja. w Węgrzech.

Bucaresztie,  
Rumuń.

Prawdziwa Kawa Franck'a

najsilniejsza, najwydatniejsza, azatem najtańsza

jako dodatek do kawy w ziarnie

do czarnej kawy: 4 łyżki kawy w Ziarnie — 1 łyżka kawy Franck'a  
„ białej „ 3 „ „ „ „ — 1 „ „ Franck'a

Takowa jest do nabycia w świeżym zawsze gatunku w wszystkich handlach korzennych w kraju.



Marka ochronna.

Heinrich Franck Söhne  
Linz. Ludwigsburg.



Marka ochronna.

o laskawy próbę tegoż.

J. F. E. L.

Potrzebny jest

EKONOM

zdatny

od 1. kwietnia 1890.

Zgłoszenia z wiarogodnym wyciągiem i świadectw adresować: Zarząd dóbr Ożomla poczta Sądowa-Wisznia.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY  
B H E N N I C H A

w Przemyślu, Rynek obok c. k. Sądu.

Polecia się Szanownej P. T. Publiczności całemu wykonaniu wszelkich portretów i grup różnej wielkości artystycznie wykonanych jakoteż telegrafii w oświetleniu i la Rembrandt i a la Makart. — Zdjęcia wykonuje się najszerszym sposobem w jednej sekundzie, bez względu na pogodę.  
Za staranne wypracowanie dają rekompensację uzyskane dyplomy i medale na wystawie r. 1873 we Wiedniu, na artystycznej w Londynie r. 1874, na fotograficznej we Wiedniu r. 1875, na krajowej we Lwowie 1877, w Przemyślu r. 1882 i t. d.  
Cena umiarkowana i stała.